Dziennik Powszechny Krajowy.

W PONIEDZIAŁEK dnia 2. Maia 1831 roku. Nro 120.

Część Urzędowa.

RZĄD NARODOWY.

Zbliżył się dzień 3 Maia, dzień dla każdego Polaka chlubny, w którym naród w obliczu świata przepisuiąc sobie nową w 1791 roku konstytucyą, byt swóy ugruntować przedsiębrał i wzorowym krokiem złożył dowody, iak usiłował z uprzedzeń wybrnąć, a szukał zdrowszych porządku i prawodawstwa zasad. Pragnął Polak każdego roku obchodzić uroczystość iego, ale mu to zbyt długo wzbronione było! Dziś, po dwakroć dzień ten pamiętnieyszym się staie! Zrzuciliśmy brzemię niewoli, a po wielekroć przeparty nieprzyiaciel i w tey właśnie dobie w ustępie przed orły naszemi usuwa się. Po dwakroć tedy goręcey pragnie każdy, dnia tego uroczystość obchodzić. Ale srogi wróg przed zastępy naszemi ustępuiący, przywiódł między nas innego wroga, który się nam w stolicy niebezpiecz nieyszym stać może, to iest cholerę. — Jeśli Bóg nad nami czuwa, niemniey winniśmy czuwać nad sobą. Zdaniem światłych lekarzy, unikać należy zbytecznego gromadzenia się, iakich zwykle wymagaią uroczyste obchody. — Wchodząc w tę słuszną przestrogę znawców, Rząd Narodowy widzi się bydź zmuszony, wstrzymać te uroczystości, które obchodzić przedsiębrał. W razie takim, równie Niebu miłe będą westchnienia poiedyncze, iak te któreby się w innym razie z zgromadzonego zebrania wzniosły, a każdy równie wesoło i z równą pociechą czas w mnieyszem gronie przepędzi, iakby go przepędził na widowisku, lub w tłumney zabawie. — Wzywa tedy Rząd Narodowy: aby każdy chciał w dzisieyszych okolicznościach pamiętny dzień 3 maia obchodzić prywatnie; każdy przeniikniony godnym zaszczytney przeszłości uczuciem: złoży dzięki Naywyższemu, że czuwa nad narodem Polskim, że dotąd błogosławi iego sprawy: Zaniesie modły aby go ochronił od grożących klęsk, uwieńczył powszechne iego usiłowania niepodległością; każdy przeięty pociechą otwieraiących się nadziei, spędzi dzień i zakończy go wesołym umysłem, gotuiąc się do czynnego w sprawie oyczyzny działania w przyszłości.

W Warszawie dnia 1 maia 1831 roku.

Prezes Rządu
(podp.) A. X. *Czartoryski.*

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Główney w Jakubowie pod Kałuszynem. Dnia 24 Kwietnia 1831.

Postępuią na wyższe stopnie.

W Korpusie Inżenierów, Konduktor Krause Adam, na Podporucznika.

W Batalionie Saperów, Podporucznik Malczewski Franciszek, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Dowódzcę Oddziału Hakowników w Twierdzy Zamościu.

W Pułku Grenadyerów, Porucznik Bronikowski Emil, na Kapitana; Sierzant-starszy Kozłowski Ludwik, Podchorąży Dziedzicki Walenty, Podofficerowie: Lange Tadeusz i Zyzniewski Karol na Podporuczników.

Do pułku 20 Piechoty, z Pułku 6 Piechoty liniowey, Kapitan Dobrzycki Mikołay, na Maiora.

W Szwadronach Jazdy Poznańskiey, Wachmistrz Koszutski Telesfor, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Adiutanta polowego przy Jenerale Brygady Tomickim, Dowódzcy 2 Dywizyi, 1 Korpusu Jazdy.

W Korpusie Pociągu, Wachmistrz Abratowski Waleryan, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Dowódzcę Kampanii 4 Batalionu 2 Pociągu.

Ozdobieni zostaią: Krzyżem złotym.

Szef Sztabu Głównego, Jenerał Brygady Chrzanowski Woyciech. — W Kwatermistrzostwie Jeneralnym, Kapitan Rzętkowski Mikołay. — W Pułku 2 Ułanów Kapitanowie: Gaiewski Felix i Żwan Antoni; Porucznik Sierkowski August, Podporucznicy: Libiszewski Karól, Dunin Józef; Sztabs Lekarz Chodasewicz Michał.

Krzyżem srebrnym.

W Pułku 2 Ułanów: Wachmistrz Starszy Gierzyński Stanisław, Wachmistrze: Francikiewicz Maciey, Kamiński Jan, Grabowski Jan, Fiuta Jan, Bogusławski Franciszek; Żołnierze: Nowak Jgnacy, Grzeszkiewicz Mateusz, Nawrocki Jan, Dłużyński Kazimierz, Rozniakowski Teodor i Gosk Stanisław.

Wraca do Pułku 5 Strzelców konnych.

Kapitan Osmolski Mikołay, Adiutant Polowy przy Jenerale Dywizyi Umińskim.

Wraca do służby i umieszczony zostaie.

W Pułku 2 Piechoty liniowey, uwolniony ze służby z tegoż Pułku, Podporucznik Korzon Kazimierz, w tymże stopniu.

Umieszczeni zostaią.

W Pułku 6 Piechoty liniowey, z Pułku 23 Piechoty, Podporucznik Piekarski Michał. — W Pułku 2 Strzelców pieszych, z Batalionu 3go Weteranów czynnych, Podporucznik Bienkiewicz Tomasz; w Pułku 2 Strzelców konnych, z Pułku 1 Mazurów, Podporucznik Sadowski Jan; w Pułku 6 Ułanów, nominowany przez Kommissyę Rządową Woyny, Podporucznik Eysymont Oktawiusz, z przeznaczeniem na Adiutanta polowego przy Jenerale Brygady Dziekońskim; w Korpusie Inwalidów, z Pułku 4 Strzelców pieszych, Podofficer Rożański Franciszek, w stopniu Podporucznika, z odkommenderowaniem do biór Kommissyi Rządowey Woyny.

Przeznaczony zostaie.

Dowódzca Batalionu Saperów, Podpułkownik Maykowski Edward, na Dowódzcę Pułku 4 Strzelców pieszych.

Przeniesieni zostaią.

Do Pułku Grenadyerów, z Pułku 6 piechoty liniowey, Maiorowie: Serkowski Ignacy i Wesołowski Zacharyasz; z Pułku 4 Piechoty liniowey, Porucznik Niewęgłowski Kaietan. — Do Pułku 2 Ułanów, z Korpusu Pociągu, Porucznik Hanussowski.

Przechodzą do Dyspozycyi Kommissyi Rządowey Woyny; z Pułku Grenadyerów: Maior Izaiewicz Klemens i Kapitan Guyski Marcin.

Otrzymuią żądane dymissye:
dla słabości zdrowia.

Dowódzca Pułku 20 Piechoty, Podpułkownik Klimkiewicz Antoni.

dla interessów familiynych.

W Pułku 4 Strzelców konnych, Podporucznik Krąkowski Antoni.

w Woysku, Kapitan Ines de Leon Nikodem.

Naczelny Wódz,
Siły Zbroyney Narodowey
(podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu Głównego.
Jenerał Brygady, *Chrzanowski.*

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza, iż Józef Stankiewicz lat 40 maiący, religii katolickiey, burmistrz miasta Połańca w zarzucie należenia do tayney policyi za niewinnego uznanym, i z dotychczasowego zatrzymania uwolnionym został, wskutek wyprowadzoney indagacyi, z którey nie wykryły się dowody przekonywaiące o należeniu Stankiewicza do policyi tayney przed dniem 29 listopada 1830 r. w Królestwie Polskiem istnieiącey, i obok znalezionych w papierach Naczelnika tayney policyi Mateusza Szleia korrespondencyi Stankiewicza, własnemi zeznaniami iego to iedynie stwierdzonem zostało, iż na mocy okazanego mu przez Szleia listu otwartego z Rady administracyiney wydanego: a obeymuiącego rozkaz do wszystkich urzędników Królestwa, aby okazicielowi tegoż listu wszelkiey udzielali pomocy i posłusznemi mu byli, tenże Józef Stankiewicz burmistrz w miasteczku nadgranicznem Połańcu, użytym był przez Szleia do przesyłania listów do niektórych osób w Galicyi, i odpowiedzi na nie odsyłania Szleiowi do Warszawy pod umówionym adressem, bez udzielenia mu wiadomości o treści tychże listów odpowiedzi; a które podług zeznania Szleia pisane były w przedmiocie śledzenia poruszeń woysk Austryackich; z powodu spodziewaney w owym czasie woyny ze strony Austryi przeciwko Cesarzowi Mikołaio-

wi; takowe korrespondencye Józef Stankiewicz przesyłał, a czasem sam przez granicę Austryacką, iak utrzymuie, z narażeniem się na niebezpieczeństwo przenosił, za co koszta tylko podięte miał sobie zwracane.

w Warszawie d. 23 kwietnia 1831 r.

Referendarz Stanu Prezes
Hube.
Członek Sekretarz
J. R. *Płużański.*

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Reient Kancellaryi Ziemiańskiey Woiewództwa Sandomierskiego.

Do publiczney podaie wiadomości po raz trzeci, iż po śmierci Bernarda i Maryanny małżonków Orzechowskich, właścicieli summy 1000 złp. na dobrach Kroczowie mnieyszym lit. B. W. Pniewskiego dziedzicznych, w wykazie hypotecznym dziale IV nr. 11 zapisaney, toczy się postępowanie spadkowe. Każdy więc prawo do spadku tego maiący obowiązany iest, w terminie roku iednego od daty niżey wyrażoney zaczynaiącego się, to iest na dzień 20 czerwca 1831 roku w kancellaryi ziemiańskiey Województwa Sandomierskiego stawić się i na skutek prawa hypotecznego art. 125 prawa swoie udowodnić.

Radom d. 20 czerwca 1831 r.

Walenty *Rutkowski.*

Reient Kancellaryi Ziemiańskiey Województwa Sandomierskiego.

Do publiczney podaie wiadomości, iż po śmierci Antoniego Dziubińskiego dziedzica dóbr Jabłonna z przyległością Zydy zwaną, w Powiecie Radomskim W. S. położonych, toczy się postępowanie spadkowe; każdy zatem prawo do spadkowości tey maiący, obowiązany iest w terminie rocznym od daty niżey wyrażoney miarkuiąc, to iest na dzień 18 maia 1831 roku w kancellaryi ziemiańskiey wdztwa Sandomierskiego stawić się i prawo swoie stósownie do przepisu prawa hypotecznego art. 125 i dalszych udowodnić.

Radom d. 18 maia 1830 r.

W. *Rutkowski.*

Reient Kancellaryi Ziemiańskiey Województwa Sandomierskiego.

Do publiczney podaie wiadomości, iż po śmierci Rocha Snarskiego possessora zastawnego wsi Łukawy w Powiecie Kozienickim województwie Sandomierskiem położoney, współwłaściciela summy wraz z żyiącą żoną swoią Józefą z Skorzewskich na do dobra te wniesioney 30,000 złp. iemu w połowie należącey, w księdze hypoteczney dóbr pomienionych dziele III i IV nro 1 zapisaney, toczy się postępowanie spadkowe; każdy zatem prawo do spadku tego maiący, obowiązany iest stósownie do prawa hypotecznego art. 126 i dalszych w terminie rocznym, od dnia niżey wyrażonego miarkuiąc, to iest na dzień 24 maia 1831 r. w kancellaryi hypoteczney województwa Sandomierskiego stawić się i prawa swoie udowodnić.

Radom d. 24 maia 1830 r.

W. *Rutkowski.*

Reient Kancellaryi Ziemianskiey Województwa Sandomierskiego.

Do powszechney podaie wiadomości po raz drugi, iż po śmierci Józefy z Badowskich Osuchowskiey właścicielki 1/7 części dóbr Bukowno w Powiecie Radomskim Województwie Sandomierskim położonych, tudzież summy 7,000 zł. na dobrach tychże ubezpieczoney, oraz summy 3,000 złp. na dobrach Dąbrowie Podlężney równie w Powiecie Radomskim leżących zapisaney, toczy się postępowanie spadkowe. Każdy przeto prawo do spadkowości tey maiący, obowiązany iest stósownie do prawa Seymowego w dniu 16 Czerwca 1830 r. zapadłego w terminie półrocznym od daty niżey wyrażoney rachuiąc w kancellaryi Ziemiańskiey Województwa sandomierskiego: to iest na dzień 20 czerwca 1831 stawić się i prawa swoie wyiaśnić, inaczey słuchanym niebędzie.

Radom dnia 20 grudnia 1830 roku.

Walenty *Rutkowski* Reient.

Po zaszłey w dniu 1 lutego 1826 r. śmierci niegdy Franciszka Gadomskiego, dla którego reszcuiąca summa 17,487 złp. 11 gr. zwiększey summy złp. 60,000 pochodząca w wykazie hypotecznym dóbr Mroków Powiatu Błońskiego ubezpieczona stoi, spadek się otworzył, wzywa się przeto wszystkich interessentów, aby w przeciągu sześciu miesięcy, a naydaley w dniu 19 maia r. p. 1831 w Warszawie w pałacu Krasińskich w kancelaryi hypoteczney województwa Mazowieckiego stawili się i prawa swe, iakie do tego spadku mieć sądzą udowodnili, inaczey bowiem prekludowani będą

Warszawa dnia 12 lipca 1830 r.

Cesław *Kowalewski* R. K. Z. W. M.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

Kommissya Województwa Sandomierskiego.

Podaie do publiczney wiadomości, że w d 25 maia r. b. odbędzie się licytacya na wydzierzawienie dóbr rządowych następuiących, iako to.

1. Szydłówek i Sadek z dołączeniem mnieyszych realności poczynaiąc od summy złp. 8,628 gr. 18
2. Chwałowic od summy — 7,200
3. Potkanny od summy — 3,500

Pierwsze z powodu ukończonego kontraktu na lat 6 poczynaiąc od 1 czerwca r. b. drugie i trzecie na risico zadłużonych dzierzawców do końca ich kontraktów, lub na lat 6 według życzenia konkurentów i korzystniey offiarowanych warunków,

Każdy więc chęć maiący licytowania, zaopatrzony w kwalifikacyą postanowieniem Namiestnika Króleskiego z daty 24 stycznia 1818 r. przepisaną i vadium w gotowiznie 1/4 część summy dzierzawney wynoszącey zaopatrzony, zechce się stawić w biórze Kommissyi województwa Sandomierskiego, o godzinie 9, gdzie tak tego dnia iako i innych w każdym czasie o warunkach powziąść można wiadomość,

w Radomiu d. 24 kwietnia 1831 r.

Prezes
Januszewicz.
za Sekretarza Jlnego
Pawlikowski.

Kommissya Województwa Krakowskiego.

Podaie do powszechney wiadomości, iż na d. 21 maia 1831 r. przez publiczną licytacyą w biórze Kommissyi woiewódzkiey od godziny 10 z rana poczynaiąc, odbywać się maiącą, wydzierzawione zostaną w sześcioletnią pro 1831/37 dzierzawę następuiące dobra rządowe.

1. Ekonomia Sulików w obwodzie Olkuskim położona, składaiąca się z folwarków Sulików, Toporowice i Sadowice, z wsi do tych należących i propinacyi, czyniące roczney intraty po strąceniu wszelkich podatków złp. 40,117 gr. 15 1/2

2. Wóytostwo Mierzęczyce, w tymże obwodzie leżące i czyniące intraty roczney	506	17
3. Gołuchowice w tymże obwodzie położone i czyniące intraty roczney	346	14

razem złp. 40,970 gr. 16 1/2

Przeto chcący się starać o dzierzawę rzeconą, stawi się w mieyscu i czasie wyżey oznaczonym, zaopatrzywszy się w vadium wyrównywaiące 1/4 część summy wyżey wyrażonych oraz w dowody kwalifikacyi przepisaney postanowieniem Rządu z daty 24 stycznia 1818 r. Nakoniec nadmienia się, że konkurenci mogą wszystkie wyżey wymienione realności zadzierżawić lub każdą z osobna.

w Kielcach d. 21 kwietnia 1831 r,

Za Prezesa
Paprocki.
Sekretarz Jlny
Zamoyski.

Reient Powiatu Zgierskiego.

Stósownie do zaniesionego żądania uwiadomia publiczność, iż wieś Leznica Wielka, w powiecie tuteyszym leżąca, w trzechletnią dzierzawę od d. 24 czerwca r, b. poczynać się maiącą, przez publiczną licytacyą w kancellaryi podpisanego Reienta w d. 30 maia r. b. o godzinie 3 z południa wypuszczoną będzie, o warunkach licytacyi każdy chęć licytowania maiący dowiedzieć się może i w vadium 4000 złp. zaopatrzyć się winien. chęć licytowania maiących na powyżey o znaczony termin wzywa

Ozorków d. 14 kwietnia 1831 r.

Józef *Stokowski.*

Reient Kancellaryi Ziemiańskiey Wdztwa. Mazowieckiego.

Podaie do wiadomości publiczney, iż w d. 4 b. m. i r. od godziny 9tey z rana odbywać się będzie tu w Warszawie przy ulicy Długiey, pod nr. 575 z mocy upoważnienia JWgo Prezesa Trybunału Cywilnego województwa Mazowieckiego z daty 23 kwietnia r. b. ad nr. 1178 sprzedaż przez publiczną licytacyą rzeczy ruchomych do pozostałości po niegdy Edwardzie Runge mechaniku należących, mianowicie różnych narzędzi chirurgicznych do operacyi oraz całego warsztatu do wyrabiania takich instrumentów a to za gotowe kurs w kraiu maiące pieniądze.

w Warszawie d. 1 maia 1831 r.

Gabryel Wincenty *Połczyński.*

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

z Warszawy 2 maia.

— Główna kwatera Naczelnego Wodza iest znowu w Jędrzeiowie. — Posunięcie się naprzód Feldmarszałka Dybicza kosztowało go przeszło 3,000 ludzi i 3 Jenerałów; szczególnie dał mu się we znaki attak na dywizyą Jenerała *Giełgud* pod Mińskiem. — Wczoray i dziś, trudno by zaszło co ważnego; są to swięta ruskie.

— Onegday przeszli w szeregi nasze Kapitan i dwóch Poruczników od artylleryi rossyyskiey. — Biegała tu bayka, że Jenerał Pahlen I zginął.

— Do miasteczka Chorzelle w woiewództwie Płockiem, gdzie stoią Kozacy, przybyło dnia 24 kwietnia kilku Officerów pruskich. Ci neutralni Prusacy, pili, śpiewali i hulali późno w noc z Kozakami.

— Śmiertelność w szpitalach naszych iest bardzo mała. Cholera się zmnieysza: i w tem opatrzność boska, że ta plaga wniesiona przez Rossyan, ich woysku daleko stała się szkodliwszą niż naszemu. Zaradzcze środki zawczasu użyte zawsze prawie uratuią chorego; Rossyanie zaś, do choroby tak nagłey, niemaią gdzie i szpitalów zakładać.

— Dziś wieść się rozchodzi, że woysko nasze zaięło Ostrołękę wstępnym boiem, wyparowawszy Rossyan ze znaczną stratą.

— Przed 25 Lutego, gdy fortyfikacye Pragi nie były ieszcze ukończone, potrzeba było znaczney partyi wełny, aby dla zabezpieczenia się od napadu nieprzyiaciela, zarzucić otwory w wałach zostawione dla przechodu woysk. Wełny tey, dostarczył maiący ią tutay na składzie P. *Neuvil* właściciel fabryki sukna w Wieluniu, a choć dotąd leżała przy fortyfikacyach na Pradze, i iak z natury rzeczy wynika, w tym stanie przez tak długi czas zostaiąc koniecznie ucierpieć musiała, P. Neuvil odbieraiąc ią na powrót żadnego nie domagał się wynagrodzenia. Piękny ten czyn z przyiemnością do wiadomości publiczney podaiemy.

— ** *z Brodów* 21 *Kwietnia*. Wczoray w wieczór o godzinie 7 otrzymaliśmy doniesienie z Radziwiłowa, że Polacy iuż tylko 1/2 mili od tego miasteczka są oddaleni. Jnspektor rossyiskiey komory prosił tam na miłość Boską o konie, by mógł do Brodów umknąć, co mu się też udało, gdyż tu przybył. Mieszkańcy Radziwiłowa zostawali wczoray po południu w naywiększym niespokoyności, a to nie dla przybycia ulubionych Polaków, ale dla Rossyianów, którzy się na wielu mieyscach okrucieństwa i inaey nieprzyzwoitości dopuszczaią. Dzisiay o godzinie 7 1/2 przyszła tu przez uciekłego z tamtąd rossyskiego huzara wiadomość, że Polacy w nocy Radziwiłów obsadzili. W naszym mieście iest wielkie poruszenie, wszystko biegnie do granicy a koni niemożna iuż na żaden sposób dostać, przestrzeń od miasta aż do lasu okryta iest udaiącemi się tam ludźmi. Nasi traktuią na granicy winem szampańskiem Polaków, którzy za zdrowie Cesarza Austryackiego, A. Xięcia Karóla i Galicianów piią. Nasz Spedytor był naocznym świadkiem iak dzisiay o godzinie 4 rano żandarmy i kilku kozaków, około 70 ludzi, w naywiększym galopie tu przylecieli, a za nimi Polacy pędzili. Rossyanie ledwie tyle mieli czasu, że mogli broń na granicy złożyć i tu się udać. Trwoga między Rossyanami iest nieograniczona: wszystko ciśnie się do naszego miasta i prócz fur z rzeczami prywatnemi officyalistów przybyło tu z iuchtem i woskiem 450 upakowanych kupieckich wozów. Rossyyski orzeł na słupach granicznych zaraz był zdarty i pogruchotany, a Polski był przybity. Przed godziną, nasze Huzary i piechota przybyły tu spiesznie na granice, albowiem wiele Rossyanów skryło się w naszym lesie przy Radziwiłłowie. To piszę o godzinie 11 i puł z rana, a gdy piszę całe Brody są w poruszeniu; wszyscy się cieszą niezmiernie z zwycięztwa Polaków. Przykro było Ros. Inspektorowi Panu *Scheel* iako Pułkownikowi swoię szpadę na granicy naszym oddać i tu się wpraszać. Moia żona i pani K. poiechały do Radziwiłłowa, ponieważ iey syn, chociaż nie rodowity Polak poszedł walczyć za ich sprawę i ma bydź właśnie w korpusie *Dwernickiego*. Ranni żołnierze polscy wszędzie u nas w każdym domu znayduią pomoc. W Sokalu także iest szpital dla rannych Polaków.

— ** Z *Berlina* 18 *Kwietnia*. Mowa hr. *Sebastiani* na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 5 b. m. mianowicie mieysce, wktórem mówi o roztropności i umiarkowaniu pruskiego gabinetu, sprawiła tu wielkie zadowolenie. Sebastiani, dopóki zasiadał na ławkach oppozycyi, rzadko kiedy dobrze mówił o Prussach. Zdaie się iednak, iż odkąd po weyściu do ministerjum, bliższe powziął wiadomości o dyplomatycznem działaniu rozmaitych gabinetów, zupełnie zmienił swe widoki względem Pruss. Jstotnie, każdy Prussak, który dotychczas nie był dumnym z swey oyczyzny, łatwo stać się nim może w teraźnieyszych zawikłanych okolicznościach. Powszechnie wiadomo, że tylko roztropne umiarkowanie naszego króla, zapobiegło woynie europeyskiey i zapewne i nadal iey zapobieży. Prócz angielskiego, niema rządu, któryby miał większą moralną powagę nad Prussy. Ze wszystkich stron widać, że ludy i rządy tak chętnie łączą się zsobą. Litwini, których powstanie rozciąga się teraz do ostatniego krańca dawney ich granicy, uważaią granice Pruss za nietykalną świętość. Jednem z naypierwszych życzeń ich oświadczonych w wydanych proklamacyach, były bliższe stosunki z Prussami. Polacy, udali się także do naszego Rządu; mówią: iż żądali xięcia Wilhelma, brata królewskiego, teraźnieyszego gubernatora prowincyy nadreńskich, na Króla. W ogóle twierdzić można, że polityka pruskiego dworu odpowiada interessom kraiu, równie iak życzeniom większey części niemieckiego narodu. Przy zmianie dynastyi we Francyi, przy obaleniu panowania domu Oranii w Belgii, niedano się tu żadnemi obcemi podszeptami nakłonić do wmieszania się w wewnętrzne sprawy tych państw; lubo nam bardzo dobrze wiadomo, że sąsiednie mocarstwo, wyraźne w tym względzie do Rządu Naszego uczyniło żądania. Zważano dobrze iż nienależy się, mienia i krwi ludu poświęcać ani dla bezwarunkowego utrzymania niemamych zasad, ani też dla obowiązków pokrewieństwa panuiących. Lecz bez wątpienia król nie ścierpi również, aby Francya zaięła Belgią to przedmurze Niemiec, lub aby nadwerężono albo uszczuplono którą część granic Związku Niemieckiego np. Luxemburg. Ponieważ Austrya na własny koszt i niebezpieczeństwo wkroczyła do Włoch, przeto na przypadek (co się iednak nie zdaie) gdyby Francya zbroynie temu oprzeć się miała, Rząd nasz tak długo zachowa neutralność, dopóki honor i granice Niemiec pozostaną nienaruszone. Względem Polski, chociaż sami posiadamy ieszcze polską prowincyą, polityka Rządu naszego bardzo iest umiarkowana. Wiadomo, że w tych dniach gazety tuteysze otrzymały polecenie, nienazywać Polaków nadal *buntownikami*. W istocie iest śmiesznością nadawać tak obelżywe miano ludowi, który tak bohatyrsko walczy o niepodległość. Lecz wszakże i my Niemcy, musieliśmy słyszeć je niekiedy w roku 1813. Ponieważ iak się zdaie, Polacy niedługo zupełnie wypędzą obce woyska z swych granic i może wkrótce połączą się z Litwinami i Wołynianami, niewątpią tu iuż, że Rząd ich będzie uznany od naszego gabinetu. Mówią nawet o tem, że chce uprzedzić inne dwory w tym względzie. W ogóle postępowanie takie byłoby bardzo stósowne. — Uzyskalibyśmy przez to w Polakach wsparcie na przypadek zaczepki z zachodu, iakieśmy dotychczas w Rossyanach mieć sądzili.

— W iednym z ostatnich numerów Gazety Pruskiey *Staats Zeitung*, uzała się Redaktor tego pisma, że go Gazety Polskie o obcinanie i przekręcanie naszych woiennych doniesień oskarżaią, co takim, tenże Redaktor być mieni fałszem, że nawet za niegodne siebie, wszelkie w tey mierze tłumaczenie się, uznaie.

Nieprzypominamy w tey chwili, iakie to Gazety, i w iakich słowach, powstawały na Redakcyą Gazety Rządowey Pruskiey. Nie staiemy w obronie Gazet naszych. Lecz broniąc prawdy, podamy, sumiennie i bez uniesienia się, zarzuty, o których Redakcya Berlińska nie będzie śmiała wyrzec: że na nie odpowiadać niewarto.

Zarzuty niniejsze nasze, nieobeymą ogólnych zażaleń: że Gazeta Rządowa Pruska wyiawia widoczną dążność do opacznego wystawiania Rewolucyi naszey; że wiadomości nieszczęśliwe dla nas, szybko po świecie rozsyła; a powodzenia się nasze, późno i wątpliwie podaie; że wśród powszechney sympatii Europeyskiey dla ludu nieszczęśliwego i walecznego, tchnie całem zimnem Północy. Tego teraz nie tykamy. Lecz twierdziem: że Gazeta Rządowa Pruska urzędowe nasze rapporta albo obcina w nayważnieyszych mieyscach, albo ie w niewiernych treściach wystawia; że przez to fałszuie dokumenta, które do dzisieyszey sprawy naszey należą, i którym także historya mieysca nieodmówi. A tego po prostu, tak dowodzim.

1. Powstawszy w obronie nayświętszey sprawy, ubodzy i małosilni, niemożemy ani urokiem potęgi, ani złotem, fałszu przed światem w szatę prawdy ubierać. Jak w działaniu, czysty patryotyzm i niezachwiane męztwo, mogły same nas zbawić; tak sama tylko czysta prawda, mogła nam publiczną wiarę i ufność zyskiwać. Tey zasady trzymał się Wódz Naczelny. O bitwie 25 lutego, zdał rapport z tą przesadą skromności, która woli mniey powiedzieć, niż mimowolnie rzetelności uchybić. Redaktor Pruskiey Gazety umieścił ów rapport, lecz odciął naypięknieyszą część iego, to iest powody tey skromności, którą Wódz Naczelny kierować się postanowił. — Ta zaleta rapportów naszych nieuszła baczności u obcych. Gazeta ministeryalna francuzka Le Temps, w gruncie oboiętna dla sprawy naszey, nie wahała się wyrzec *„on connait maintenant par experience la veracité et la bonne foi qui preside à la redaction des rapports polonais, qui contrastent si fortement avec la jactance et l'arrogante confiance de bulletins russes.* Przeczuwał to porównanie Redaktor Berliński, i wolał zfałszować dokument, niż podobne myśli nastręczać czytelnikom swoim.

2. Po długiey nieczynności armii Rossyiskiey, która miała, idąc iednym pędem, wypocząć w Warszawie, a nie biwakować po lasach i bagnach, — Wódz Naczelny przerwał milczenie słowami pokoiu. Dowiódł, że święta sprawa nie ochota do boiu i buntu, kieruie nami. Nie woyny nieposzczęściło się, iak zamierzał, Cesarzowi Mikołaiowi. Wódz Naczelny otwierał mu pole do wielkomyślno-

ści, a ludom Słowiańskim do braterskiey zgody. Korrespondencya iego z feldmarszałkiem Dybiczem, godną była zwrócić baczenie Europy. Jakże ią poważna Gazeta Pruska publiczności podała: oto umieściła w całey rozciągłości listy jeneralnego kwatermistrza armii Rossyiskiey, a z listów Naczelnego Wodza, porobiła iałowe treści lub dobrowolne wyiątki. Bezstronność, miłość prawdy, szczerość, tak postępuią?

3. Naoczywistszy iednak przykład szczerości i rzetelności Gazety Staats Zeitung, wykażem w tłómaczeniu listu jenerała kwatermistrza Prądzyńskiego, pisanego 8 kwietnia do Sekretarza Rządu Narodowego, ogłoszonem w Nr. 108 Gazety Pruskiey; list ten można uważać za rapport urzędowy. Stopień jenerała Prądzyńskiego, iego znane talenta, iego umiarkowanie i męztwo nieustraszone, nadaią temu pismu niezaprzeczoną cechę prawdy. Oficer który z bagnetem w ręku wiódł bataliony swoie pod Iganiami, wzdrygałby się fałszem kalać sprawę oyczyzny. Obaczmy iak Gazeta Pruska była wierną w tłumaczeniu tego ważnego pisma. Jenerał Prądzyński zamierzał sprostować rapporta feldmarszałka Dybicza. Mówi na początku wyraźnie. *„Dotychczasowe rapporta wodza nieprzyiacielskiego były wprawdzie do wielkiego stopnia przesadzone, ale ten ostatni* (umieszczony w Staats Zeitung Nr. 91) *nad wszelkie wyobrażenie oddala się od prawdy, zawieraiąc fakta, które wcale mieysca niemiały, lub zupełnie przekształcone zostały.* Przystępuie potem do zbiiania tych faktów, i zaczyna od rabunku Puław, który feldmarszałek Dybicz z krzywdą swoią, haniebnym fałszem usprawiedliwia.

Redakcya Berlińska od początku samego, całą pierwszą połowę listu opuszcza. Z iakichże powodów? Cóż to? W kraiu potężnym, w kraiu niepodległym lękałażby się tknąć świętości rapportów feldmarszałka Dybicza? bałaż się wspomnieć inaczey iak on o Puławach. Puławy, dziedzictwo XX. Czartoryskich, sławne są w Polszcze; sławne są patryotyzmem, sławne goszczeniem kilku królów i długiem nawet pobytem Cesarza Alexandra; sławne są skarbami pamiątek narodowych: sławne przytułkiem nieszczęśliwych. Ale Puławy są dziś własnością Prezesa Rządu Narodowego. Trzeba było ie zrabować, rabunek usprawiedliwić fałszem, i nakazać Gazecie Rządowey Berlińskiey, aby strzegła nietykalności tego fałszu.

Nie dość na tem. — W dalszym ciągu postrzegamy z żalem i uśmiechem drobne opuszczenia usłużne Rossyi. Umieszcza Redakcya o korpusie Dwernickiego że *es den General Geismar bei Stoczek besiegte* a opuszcza *i dopiero sobie zdobył na nim artylleryą w którą dzisiay iest opatrzony.* Pisze daley że tenże Jenerał *griff den General Creutz von neuem an* lecz opuszcza *i znowu go pobił.* Niemoże zamilczeć o jenerale Umińskim że *verdrängte die Russen von dem ganzen Ufer der Narew* ale tai dodatek, że *ze stratą* i ten, że *o tem zamilcza rapport feldmarszałka.* — Nakoniec opuszcza zupełnie ważne twierdzenie że: *cała relacya bitwy, która miała zayść pod Lublinem iest uroieniem. Marszałek Dybicz, albo iest uwiedzionym rapportami swoich podwładnych, albo sam uwodzi Monarchę.*

Takto Redakcya Gazety Staas-zeitung umie tłómaczyć po niemiecku rapporta Polskie: ex uno disce omnes.

4. Zakończmy. W tym samym Numerze, w którym Redaktor użala się na niesprawiedliwe zarzuty gazet Polskich, umieszcza rapport Naczelnego Wodza o bitwie pod Iganiami, i i w tym rapporcie w mieyscu tłumaczenia końca z oryginału, kładzie swoie słowa *„w mieyscu przez nieprzyiaciela opuszczonem zastaliśmy smutny obraz.* Smutny zaiste iest obraz Polski gdzie tylko stopa rossyiska dotknęła. Ale redaktor zamilcza, co ten obraz pod Iganiami rzeczywiście obiawiał, co widział własnemi oczyma Wódz Naczelny, co widział Prezes Rządu tam obecny, co rapport wyraźnie opowiada. Zgroza go przeymowała? Tak zgroza to była. *Zastaliśmy pod Iganiami dzieci świeżo pokłute i pomordowane niewiasty ciężarne.*

O to są skargi nasze przeciw redakcyi gazety pruskiey *Staats Zeitung*, wyraźne, proste i szczere. Podaliśmy ie, tłumiąc w sercu popędy żalu, z całą przyzwoitością i umiarkowaniem właściwem poważney sprawie. Odpowiedzieć na to, nie wiem coby mogła redakcya; wszelkie wymówki uboczne, pogorszą iey sprawę milczenie także potępi. Za wszelką przeto odpowiedź, upraszamy, zaklinamy redakcyą: aby niniejszy artykuł chciała rzetelnie i do słownie w pismie swoiem umieścić. Winna to uczynić przez wzgląd na prawdę, z którą się miiała; przez wzgląd na szlachetny naród i waleczne woysko które oszukuie; przez wzgląd na rząd liberalny który fałszów upoważniać, ani prawdy tłumić nie pragnie.

Niech nam Redakcya w milczeniu swoiem nie każe się domyślać cenzury Pruskiey. Pod tą cenzurą gazeta poznańska mogła wydrukować śmiałą odpowiedź Jenerała Umińskiego. — Pod tą cenzurą, nie zważaiąc na użalanie się Pana Alopeusa, tygodnik woyskowy mógł w imieniu prawdy umieiętne swoie sądy ogłaszać. Pod tą cenzurą, mogłaby była i gazeta rządowa rzetelnie raporta nam podawać, i może niniejszy artykuł w swoich kolumnach umieścić — ieżeli własnemu osobistemu honorowi ubliżyć niechce.

— *Z Poznania* 20 *kwietnia.* Równie iak zaraz w początkach powstania w Warszawie wezwano do tuteyszego xięstwa kilka pułków woyska, i postawiono na stopie woiennym landwerów, tak później i w Litwie pruskiey zgromadziło się kilka batalionów pieszey i kilka szwadronów konney landwery, które teraz stoią po nad granicą. Polacy dotychczas ściśle przestrzegali ne utralności, nie tak oddziały partyzanckie rossyyskie. Dowiaduiemy się tu z listów od granic litewskich, że Żmudzini spalili cały Jurborg, skąd władze rossyyskie schroniły się z kassą zawieraiącą przeszło 40,000 rubli srebrnych do Kłaypedy. Żołnierze graniczni i przeszło 90 rodzin zostaiących w nayw iększey nędzy, zalegaią nasze miasta pograniczne. Twierdzą teraz, że Wielki Xiąże Konstanty, który początkowo niechciał przyiąć żadnego dowództwa przeciwko Polakom, teraz przyymuie naczelne dowództwo nad około 60,000 Finlandczyków. Z naszey strony z końcem b. m. ma się udać 80,000 woyska do Litwy pruskiey dla zasłonienia granic. Temi dwoma korpusami, równie iak trzecim stoiącym w Xięstwie Poznańskiem dowodzić będzie Jenerał Porucznik *Krafft*, pod głównym kierunkiem feldmarszałka hr. *Gneisenau.*

— (*Nadesł.*) — Dzień 3 Maia. Jutro właśnie lat czterdzieści upływa, kiedy Oycowie nasi, przeięci wielkością swego powołania, nadali narodowi konstytucyą, która odpowiadaiąc duchowi czasu, potrzebom kraiu, miała się stać podstawą szczęścia Polaków. Słuszne wspomnienie dnia tego, w sercach *prawych Synów Oyczyzny*, w godnych potomkach wielkich tych mężów, naysłodsze, a nayrzewnieysze razem wznieca uczucia. — Dopókiśmy ięczeli pod iarzmem przemocy i obchód 3 maia był nam wzbroniony. — Jakżeż teraz, kiedy nam iuż iaśnieie iutrzenka wolności kiedy słońce zbawienia iuż nam okazało ożywiaiące promienie, iakżeż dziś naygodniey obchodzić możemy uroczystość Swięta Narodowego? Rozmaite i różne w tym względzie słyszeć się dały życzenia. Jedni przez huczne uczty; inni przez położenie podstawy pomnika; inni znowu przez składki, chcieli uczcić dzień pamiętny w dzieiach Polski. Niebędę oceniał szczegółowych tych życzeń; ośmielam się iedynie, do tak licznie obiawianych, móy własny dołączyć pomysł. — Naygodnieyszym obchodem tey wielkiey uroczystości, byłoby dokończenie wielkiego dzieła tak chlubnie przez Oyców rozpoczętego. — Ozwie się może nie ieden, że prawa, maiące losy ludow stanowić, niemogą bydź dziełem chwilowego namysłu; że one długiego czasu, może i lat kilku wymagaią. Temu nikt zaprzeczyć niemoże; lecz główna zasada, z której prawa wypływać powinny, iest wyryta w sercu i w duszy każdego oświeconego szlachetnie myślącego *człowieka.* Zasadą tą iest: *że prawa maiące uszczęśliwiać narody, powinny równe bezwzględnie każdemu poiedyńczemu członkowi towarzystwa narodowego zapewniać swobody.* Zasada ta, iak wszędzie tak i u nas zniknęła w wiekach barbarzyństwa i ciemnoty.

Oycowie nasi chcieli ią wskrzesić; dzieło ich zniszczyła zazdrość czyhaiąca na zgubę naszą. Dokonaymy to, co oni zaczęli, odpowiednie postępowi cywilizacyi przez blisko pół wieku; przekonaymy świat cały, zdumiony dziś naszem poświęceniem się wytrwałością, i męstwem: że długoletni ucisk, że wszelkie zabiegi ciemięzców naszych ku poniżeniu nas były daremne. — *Oycowie narodu* niechay w dniu tym świętym, wyrzekną główną zasadę przyszłey kraiu ustawy względem mieszkańców; niechay dowiodą ościennym, że zniknął u nas wszelki ślad przewrotności i przesądów, o które nas zbyt często ieszcze obwiniaią. — To będzie naygodnieyszym obchodem TRZECIEGO MAJA.

Jeżeli nam materyalnych potrzeba pomników, to dzwignienie założonego iuż przez oyców, a zaniedbanego w latach doświadczenia kościoła opatrzności, posąg na cześć młodzieży, która pierwsza rozpoczęła dzieło odrodzenia, w samem mieyscu tego rozpoczęcia, a później pomnik na cześć poległych w tey świętey woynie, naystósowniey by odpowiadały temu celowi. — K. G.

A N G L I A.

z Londynu 22 kwietnia.

— Dziś Król osobiście odroczył parlament do 10 Maia. Wiadomo iuż teraz, że rozwiązanie iego wkrótce nastąpi.

— Wiemy iuż, że Belgiyczykowie postanowili, Xięciu Leopoldowi ofiarować koronę. *Courier* twierdzi: iż Xiężniczka Ludwika francuzka odmówiła swey ręki temu Xięciu; że iednak bydź może, iż odmowienie to nie iest nie odwołalne; i że równie dla dobra Belgii, iak dla pokoiu Europy życzyć należy, aby Xiąże Leopold przyiął koronę belgiyską.

— Przybyła tu deputacya belgiyska. Mówią że Belgiyczykowie chcą się zrzec Lexemburga, ieżeli Xiąże Leopold przyymie koronę.

Cena poiedynczego exempl. gr. 10